

19 - JESZCZE WIĘCEJ NA TEMAT MARTWYCH UCZYNKÓW

Kontynuujemy naszą analizę martwych uczynków, które jak mówiliśmy już wcześniej, odróżniają osoby religijne od osób duchowych i bardzo ważne jest, aby znać te różnice.

W tym rozdziale zobaczymy, czym jest przybieranie pozorów pobożności, pozbawionych Bożej mocy. Albo innymi słowy, czym jest religijny legalizm, który jest przeciwieństwem duchowości. Legalizm powoduje, że stajesz się taki sam jak faryzeusze, natomiast duchowość jest tym, co czyni cię podobnym do Chrystusa. Kontrast pomiędzy Jezusem a faryzeuszami był ogromny, dlatego należy wiedzieć, jak wielka przepaść dzieli osobę duchową od ludzi religijnych.

Nowy Testament mówi, że z martwych uczynków należy pokutować. W poprzednich rozdziałach widzieliśmy pięć rodzajów martwych uczynków. Są to czynności wykonywane bez radości, bez miłości, bez zapału, bez wiary, oraz dla osobistych korzyści i na własną chwałę.

Teraz spójrzmy na szósty rodzaj martwych uczynków. Są to czynności mające za zadanie uciszenie ludzkiego sumienia. Jak zapewne wiesz, każdy z nas ma sumienie, które czasami nam przeszkadza, gdy coś robimy i wtedy czujemy się nieswojo. Paganie też mają sumienie. Paweł mówi, że wszyscy ludzie na świecie, którzy nie znają nawet literalnie Bożego prawa, mają je wypisane w swoich sercach (Rz 2:15). „*Treść zakonu jest zapisana w ich sercach; świadczy o tym ich sumienie oraz ich myśli, które nawzajem się oskarżają lub biorą w obronę*”. Tak samo jest z nami.

Jednak czasami nasze sumienie może nas nakłaniać, żebyśmy zrobili coś tylko po to, aby uniknąć dręczących myśli. Wtedy nie robimy tego z miłości do Boga, lecz dlatego, iż wiemy, że Bóg chce, abyśmy to robili. Więc robimy to tylko po to, żeby odciążyć nasze sumienie! Dam Ci przykład. Przed wyjściem do pracy możesz się źle poczuć, ponieważ nie czytałeś tego dnia Biblii. Więc Twoje sumienie przypomni ci, że nie czytałeś Biblii. Wtedy siadasz na dwie minuty, otwierasz Biblię i szybko czytasz Psalm lub jakąś przypowieść, po czym ją odkładasz. Twoje sumienie zostaje uciszone, a Ty spokojnie idziesz do pracy, bo w przeciwnym razie obawiałbyś się, że możesz mieć jakiś wypadek lub coś w tym rodzaju. To nie jest duchowość, tylko przesąd. Kolejnym przesądem jest wkładanie Biblii pod poduszkę, aby mieć czyste sny.

Tacy ludzie będą się modlić dopiero wtedy, gdy sobie przypomną, że się nie modlili. Więc uklękają na pięć minut, żeby uciszyć swoje sumienie, a gdy sumienie cichnie, wtedy kończą modlitwę. W taki sposób ludzie nie stają się duchowi, lecz religijni. Czy wiesz, że są ludzie, którzy właśnie z tego powodu chodzą na spotkania, płacą dziesięcinę i dają jałmużnę żebrakom. Wszystko po to, żeby uciszyć swoje sumienie. To nie są złe uczynki, ponieważ modlitwa i czytanie Biblii ogólnie nie może być złe. Jednak to są martwe uczynki.

Jest jednak zasadnicza różnica, gdy robimy te rzeczy wyłącznie z powodu samodyscypliny. Nie twierdzę, że powinniśmy czytać Biblię tylko wtedy, gdy czujemy przymus, ponieważ nie można się opierać na samych odczuciach. To, co jest słuszne, należy zawsze robić, bez względu, co w danej chwili czujemy i czy nam się to podoba, czy nie. To jest jak chodzenie do pracy. Do pracy nie chodzimy tylko wtedy, gdy czujemy, że mamy iść, lub gdy mamy na to ochotę. Swoim dzieciom też nie mówisz, żeby szły do szkoły tylko wtedy, gdy czują, że mają iść. Gdy idziemy do pracy i pada deszcz, wtedy trzeba założyć płaszcz lub zabrać parasol. To nie jest samodyscyplina, tylko konieczność.

Jednak gdy czytamy Biblię i modlimy się tylko wtedy, gdy mamy na to ochotę, bo przez większość dni nie mamy na to ochoty, to tutaj jest miejsce na dyscyplinę. Dyscyplina nie jest martwym uczynkiem i jest dobra dla wszystkich, dlatego należy być zdyscyplinowanym w czytaniu Biblii, codziennej społeczności z Bogiem i regularnym chodzeniu na spotkania. Ale jest zasadnicza różnica pomiędzy dyscypliną a robieniem czegoś tylko po to, aby uciszyć sumienie.

Na przykład, może się tak dzieć nawet z ewangelizacją, gdy jakiś kaznodzieja będzie Cię nakłaniać, do ewangelizowania mówiąc: „Miliony ludzi umierają bez Chrystusa. A co ty robisz? Tylko siedzisz i zarabiasz na życie. Dlaczego nie idziesz głosić innym?”. A Ty, bez konsultacji z Bogiem, porzucasz pracę i ruszasz w świat, aby docierać do ginących ludzi. Jeżeli zostawisz swoją pracę i zaczniesz taką służbę, to w niedługim czasie będziesz całkowicie wypalony, bo kierowałeś się tym, żeby uciszyć swoje sumienie. Czy złą rzeczą jest udanie się do jakiegoś miejsca, aby głosić Ewangelię? Nie. To na pewno jest dobre. Ale czy wiesz, ilu jest ludzi, którzy popadli w frustrację, ponieważ poszli w takie miejsca, nie pytając Pana? Oni się nie pytali, czy mają tam iść, ani nie badali samych siebie, dlaczego chcą tam iść? Czy uciszy Twoje sumienie samo to, że kochasz Pana i że ciągnie Cię w jakimś kierunku? Pomiędzy tym jest wielka różnica. W takim wypadku możesz skończyć na niekończącej się karuzeli martwych uczynków - kręcąc się cały czas wokół własnej osi i całkowicie marnując swoje życie.

Po siódme. Martwe uczynki to także czynności, które wykonujesz ze strachu przed Bożym sądem. Jeśli zajrzysz do Starego Testamentu, to zobaczysz, że strach przed Bożym sądem był jedynym argumentem, który potrafił zmusić większość Izraelitów do posłuszeństwa. Widzimy to w szczególności w Księdze Powtórzonego Prawa 28:15, gdzie czytamy: „*Jeżeli nie usłuchasz głosu Pana, Boga twego, i nie będziesz pilnie spełniał wszystkich jego przykazań i ustaw, które ja ci dziś nadaję, to przeklęty będziesz w mieście i przeklęty będziesz na polu. Pan sprawi, że będziesz pobity przez twoich nieprzyjaciół, dotknie cię ubóstwo, choroba i wszelkie inne problemy*”. Dlatego Izraelici przestrzegali prawa. Strach przed karą bywa czasami jedyną metodą, za pomocą której potrafimy zmusić nasze dzieci do posłuszeństwa.

Posłuszeństwo z obawy przed karą jest lepsze od nieposłuszeństwa. Tak samo martwe uczynki są lepsze od złych uczynków, bo Bóg powiedział, że złych uczynków warto żałować nawet ze strachu przed karą. Natomiast Jezus mówi: „*Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie*” (J 14:15); a nie jak napisano w Księdze Powtórzonego Prawa 28:15 „*Jeśli nie chcecie być przeklęci, to przestrzegajcie moich przykazań*”. Jest wiele różnic pomiędzy ostrzeżeniem zawartym w Księdze Powtórzonego Prawa 28 i tym, co Jezus mówi w Ewangelii Jana 14:15. Wielu chrześcijan nie rozumie, jak wiele różnic dzieli Stare Przymierze od Nowego Przymierza.

Bóg widzi nasze motywacje. To nasze motywacje są tym, co czyni nas ludźmi duchowymi. Na przykład, jeśli unikamy kłamania z obawy, że możemy zostać na tym przyłapani, to dobrze robimy. Jednak nie jest to właściwa motywacja. Jezus nie kłamał z obawy, że może zostać przyłapany, ale dlatego, że kłamstwo hańbi Jego Ojca i jest sprzeczne z Bożą naturą.

Jeśli lekarz powie ci, że cierpisz na astmę, reumatoidalne zapalenie stawów lub migrenę, ponieważ masz gorycz i brak miłosierdzia dla innych, wtedy dobrze jest wyzbyć się goryczy i niewłaściwych postaw wobec innych. Ale po co to robisz? Żeby zostać uzdrowionym, czy po to, żeby nie być ukaranym? W obydwu przypadkach są to martwe uczynki, które nie są czynione na Bożą chwałę. Widzisz więc, że bardzo często robisz coś ze strachu, bo wierzysz, że jeśli tego nie zrobisz, to zostaniesz ukarany. Obawiasz się wtedy, że możesz zachorować lub w jakiś inny sposób zostać ukarany przez Boga. Nawet dzięki egoistycznemu strachowi przed Bożym sądem możesz uniknąć wielu złych rzeczy i prowadzić w miarę uczciwe życie, ale to nadal nie będzie duchowość.

Omówię teraz ósmy rodzaj martwych uczynków. W przeciwieństwie do tego, co właśnie rozpatrywaliśmy, znajdziemy to w Księdze Powtórzonego Prawa 28. To uczynki dokonywane dla nagrody. To kolejny sposób, z którym mamy do czynienia, wychowując nasze dzieci. Zazwyczaj mówimy im, że gdy odrobnią pracę domową, wtedy dostaną czekoladę lub będą mogły wyjść na podwórko, albo jeśli będą miały dobrą ocenę, wtedy kupimy im rower, aby nie musiały chodzić pieszo do szkoły. Następnie one ciężko pracują, aby to otrzymać. W Starym Przymierzu Bóg musiał w taki sam sposób postępować z Izraelitami. W Księdze Powtórzonego Prawa 28:1-14 Bóg mówi: *„Gdy usłuchasz głosu Pana, Boga twego i będziesz pilnie spełniał wszystkie jego przykazania, które ci dziś nadaje, wtedy Pan, Bóg twój, wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi? Będziesz błogosławiony w mieście i na polu; Bóg będzie błogosławił twoje dzieci i twoje zwierzęta, a na twoje pole będzie padał deszcz. Bóg pobłogosławi cię na wiele różnych sposobów”*.

Więc oni przestrzegali przykazań, gdyż chcieli mieć błogosławieństwo. Czy wiesz, ilu chrześcijan dzisiaj myśli w taki sposób? Gdy bogaty młodzieniec nie chciał oddać rzeczy, które przeszkadzają w naśladowaniu Pana, wtedy apostoł Piotr wskazał na niego i zapytał: *„Panie, co w takim razie będzie z nami? Zostawiliśmy wszystko, żeby pójść za Tobą; sieci, pracę i bezpieczeństwo, które mają rybacy w Galilei. Co za to będziemy mieć? (Mat 19:27)*. Jezus odpowiedział mu na to pytanie, przytaczając historię winiarza przyjmującego robotników do pracy w swojej winnicy (Mat 20:1-16).

Jeśli przeczytasz tę przypowieść uważnie, to zauważysz, że kluczowym jej punktem jest to, iż kilka pierwszych grup umówiło się na konkretne wynagrodzenie na koniec dniówki. Ostatnia grupa była jedyną, która nie ustalała wysokości wynagrodzenia. To jest główna różnica pomiędzy ostatnią grupą i tymi, które ją poprzedzały. Jaki był efekt? Ostatnia grupa pracowała tylko jedną godzinę, podczas gdy pierwsza grupa pracowała aż 12 godzin. Kiedy nadszedł czas zapłaty, to widzimy, że ostatnia grupa otrzymuje w pierwszej kolejności dwunastokrotnie większą zapłatę, niż pierwsza grupa. Jeśli przeliczymy ich zarobek na godziny, to za jedną godzinę pracy dostali tyle samo, co pozostali za 12 godzin. Tutaj pada odpowiedź na pytanie Piotra: O czym myślisz podczas pracy? Jeśli pracujesz tylko z założenia: co za to będę miał? – wtedy będziesz tym, który otrzyma zapłatę jako ostatni. Lecz jeśli pracujesz ochotnie i z radością, bez liczenia zysków, wtedy będziesz jednym z tych, którzy otrzymają dwunastokrotnie większą zapłatę jako pierwsi.

Czynności wykonywane dla nagrody także są martwymi uczynkami. Jedyne rodzaje uczynków, który podoba się Bogu, to uczynki wykonywane z miłości, ochotnie i z radością. Jakość jest przez Boga o wiele wyżej ceniona, niż nawet największa ilość. On nie oczekuje od nas obowiązkowej służby ze strachu przed karą lub w nadziei na otrzymanie nagrody, ale wyłącznie miłości i wdzięczności.